

# Maria Lipczyńska

---

## Cechy współczesnego postępowania prywatnoskargowego a rola adwokata

---

Palestra 20/8-9(224-225), 58-71

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czy wypracowany w orzecznictwie zespół poglądów stanowi konsekwencję określonych i podtrzymywanych zapatrywań Sądu Najwyższego na istotę winy? Czy zwłaszcza zawiera opowiedzenie się po stronie psychologicznego lub normatywnego rozumienia winy? Przytoczone orzecznictwo nie daje podstaw do twierdzącej odpowiedzi na to pytanie. Rozszerzająco ujmowane kryteria stopniowania winy mogą jednak uzasadniać wnioszek, że Sąd Najwyższy w swych orzeczeniach określających w praktyce zasady stopniowania winy wyszedł już daleko poza psychologiczną teorię winy i zbliżył się do normatywnego jej rozumienia.

MARIA LIPCZYŃSKA

## Cechy współczesnego postępowania prywatnoskargowego a rola adwokata

*Polska należy do krajów, których ustawodawstwa procesowe karne znają i zachowują instytucję skargi prywatnej. Adwokat pełni w tym postępowaniu dwie role: rolę pełnomocnika oskarżyciela prywatnego i rolę obrońcy oskarżonego. W obu sytuacjach musi się on liczyć z dużym napięciem emocjonalnym klienta, a jednocześnie informować go dokładnie i rzeczowo o konsekwencjach przynależności spraw prywatnoskargowych do tzw. drobnej przestępczości oraz o pewnych konsekwencjach tego stanu rzeczy (np. o możliwości warunkowego umorzenia postępowania); ponadto adwokat powinien być pomocnikiem wymiaru sprawiedliwości w pojednaniu stron.*

*Mimo tendencji spaakowej spraw z oskarżenia prywatnego, co łączy się ze wzrostem poziomu kulturalnego społeczeństwa, wciąż jeszcze rozpatrywane są w tym trybie poważne sprawy związane z ochroną czci i godności ludzkiej, wymagające wielkiego nakładu pracy adwokata oraz współdziałania z sądem w wytworzeniu atmosfery nacechowanej spokojem i rzeczowością.*

*Autorka omawia także problemy związane z przygotowaniem aktu oskarżenia przez adwokata, problematykę spraw wzajemnych oraz inne jeszcze zagadnienia związane z rolą adwokata w procesie prywatnoskargowym.*

Kodyfikacja prawa karnego w Polsce z r. 1969 nie wprowadziła żadnych rewolucyjnych zmian do instytucji oskarżenia prywatnego. Jak wiele innych państw socjalistycznych i kapitalistycznych<sup>1</sup> utrzymaliśmy tę instytucję mimo pełnej świadomości, że pozostaje ona w pewnej kontrowersji z założeniami naszego prawa karnego, wedle których ściganie przestępstw jest zadaniem organów państwa, ich prawem i ich obowiązkiem. W oskarżeniu prywatnym dopatrywać się można reminiscencji zemsty i samopomocy (*die Fehde*) ofiary przestępstwa, a więc odległych, średnio-wiecznych instytucji. Jednakże zarówno w okresie powstawania kodeksu karnego z 1932 r. jak i kodyfikacji z 1969 r. dyskusje nad potrzebą utrzymania instytucji skargi prywatnej nie były w Polsce zbyt ostre.

<sup>1</sup> Oskarżenie prywatne istnieje także w Albańskiej Republice Ludowej, Bułgarskiej Republice Ludowej, Węgierskiej Republice Ludowej, w Związku Radzieckim, w Republice Federalnej Niemiec. W Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz w ustawodawstwie czechosłowackim zostało już ono zniesione.

W toku prac nad kodeksem z 1932 r. J. Makarewicz zwracał głównie uwagę na niecelowość (która może niekiedy przeradzać się w śmieszność) ścigania pewnych przestępstw przeciwko czci z urzędu: jeden i ten sam poufały gest może np. w jednym wypadku obrażać kobietę, w innym — będzie mile przyjęty<sup>2</sup>. Kodyfikacja 1969 r. rodziła się niemal współcześnie z uświadamianiem potrzeby „rozwarstwienia”<sup>3</sup> pracy organów ścigania i ich koncentracji na walce z przestępstwami najgroźniejszymi. Tym łatwiej więc można było przejść do porządku dziennego nad potrzebą utrzymania instytucji oskarżyciela prywatnego oraz tw. przestępstw prywatnoscargowych, choć niejeden z naszych teoretyków zgodziłby się z określeniem, jakim charakteryzuje w nauce zachodnoniemieckiej Schorn (za Woesnerem) instytucję skargi prywatnej jako „zjawiska sprzecznego z systemem”<sup>4</sup>.

Zgodnie z art. XV przepisów wprowadzających k.k., w trybie oskarżenia prywatnego (podobnie również na wniosek) ścigane są te przestępstwa, co do których kodeks karny albo ustawy szczególne zawierają przepisy o takim właśnie trybie ścigania. Mimo że tryb ścigania jest problemem proceduralnym, ustawodawca polski, ulegając tradycji, pozostawił regulację kwestii, które z przestępstw powinny być (jako wyjątek od zasady ścigania z oskarżenia publicznego) ścigane z oskarżenia prywatnego — kodeksowi karnemu. Analogicznie uregulowano w kodeksie karnym sprawę, które z przestępstw ścigane są na wniosek.

Przepisy wprowadzające k.k. zaakcentowały więc, że wybór przestępstw, które powinny być ścigane z oskarżenia prywatnego, pozostawia się domenie prawa karnego materialnego. Kodeks karny (również przepisy szczególne, jak np. prawo autorskie) określił takie przestępstwa jako ścigane z oskarżenia prywatnego. Kodeks postępowania karnego w dziale III (Strony, obrońcy, pełnomocnicy i przedstawiciele społeczny) rozdziale 6 pt. „Oskarżyciel prywatny” (art. 49—51), a także w dziale X (Postępowania szczególne) rozdziale 44 pt. „Postępowanie w sprawach z oskarżenia prywatnego” (art. 432—453), jak również w szeregu przepisów rozsianych w poszczególnych rozdziałach (jak art. 331 § 2, 352, 544, 549, 550 § 2, 577) unormował instytucję oskarżenia prywatnego jako instytucję procesową.

Pokrzywdzony jako oskarżyciel prywatny nie jest organem ochrony prawnej, lecz jest stroną, która zwraca się ze swym żądaniem do sądu. Żądając wszczęcia procesu i wymierzenia kary oskarżyciel prywatny powoduje rozpoczęcie procesu karnego, który — aczkolwiek z pewnymi odrębnościami — toczy się według reguł przewidzianych dla ścigania przestępstw publicznoskargowych, wyrok wydaje się w imieniu państwa, a w razie skazania wymierza się kary o charakterze kryminalnym. Spór o to, czy stroną jest prokurator, czy też państwo, a prokurator działa tylko w imieniu Państwa—strony reprezentując je, jest czysto teoretyczny i u nas już przebrzmiały. Pokrzywdzony, wnosząc skargę prywatną, „wyręcza” oskarżyciela publicznego; teza, że nie on jest stroną, lecz państwo, nie znajdowałaby oparcia w k.p.k., a rozstrzygnięcie tego problemu miałyby charakter czysto akademicki<sup>5</sup>.

W momencie wszczęcia procesu przed sądem, w szczególności po rozpoczęciu przewodu sądowego, pokrzywdzony przestaje być w pełni gospodarzem procesu, panem skargi; oddał on sprawę w ręce sądu. Choć jednak sąd od tej chwili jest gospodarzem procesu, *dominus litis*, w tym sensie, że prowadzi proces, kieruje nim,

<sup>2</sup> Projekt ustawy postępowania karnego przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną RP 28.IV. 1926 r. z uzasadnieniem (s. 157).

<sup>3</sup> Por. L. Czubiński: Aktualne problemy działania Prokuratury PRL, „Problemy Praworządności” 1972, nr 7, s. 26—27.

<sup>4</sup> H. Schorn: Das Recht der Privatklage, Berlin 1967, s. 18.

<sup>5</sup> Problemy te omawia szczegółowo W. Dąszkiewicz: Ingerencja prokuratora w sprawę o przestępstwa prywatnoscargowe w polskim procesie karnym, Warszawa 1956, s. 47—48.

nie jest on jednak panem procesu w takim stopniu jak w procesie publicznoskargowym. Cofnięcie skargi przez oskarżyciela prywatnego (po rozpoczęciu przewodu za zgodą oskarżonego) wiąże sąd. Poważne wątpliwości rodzi problem, czy pokrzywdzony powinien decydować o pociągnięciu do odpowiedzialności nieletniego, na ogół bowiem pokrzywdzony kieruje się raczej własnym interesem niż dobrem nieletniego. Dlatego też w niektórych ustawodawstwach słusznie odmawia mu się tego prawa<sup>6</sup>. Takie też stanowisko zajęto w naszym projekcie ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu demoralizacji nieletnich<sup>7</sup>.

Kontrowersyjne problemy, do których należy też problem, czy utrzymać skargę prywatną, charakteryzuje zazwyczaj tendencja do szukania obok rozwiązań skrajnych również rozwiązań pośrednich. Takie rozwiązanie daje kodeks postępowania karnego z 1969 r. Z jednej bowiem strony daje możliwość objęcia skargi w sprawie z oskarżenia prywatnego przez oskarżyciela publicznego—prokuratora ze względu na interes społeczny i popieranie jej, z drugiej zaś stwarza nową w modelu procesu karnego PRL instytucję oskarżyciela posiłkowego w sprawach publicznoskargowych, zapewniając w konsekwencji zarówno ingerencję prokuratora w ściganiu przestępstw prywatnoskargowych, jak i w sprawach ściganych przez prokuratora (z reguły czy też wyjątkowo) możliwość wykonywania przez pokrzywdzonego praw strony.

To kompromisowe rozwiązanie współczesnego ustawodawstwa polskiego odpowiada aktualnym potrzebom praktyki, nie budzi też sprzeciwów w teorii, aczkolwiek poszczególne kwestie proceduralne w zakresie ścigania przestępstw prywatnoskargowych nastroczają trudności i budzą dyskusje.

Kompromis polegający na możliwości włączenia się w proces oskarżyciela publicznego istnieje poza ustawodawstwem polskim także w niektórych ustawodawstwach socjalistycznych, jak np. radzieckim, albańskim, węgierskim<sup>8</sup>, a nadto w krajach kapitalistycznych, które znają instytucję prywatnego oskarżenia, jak np. RFN<sup>9</sup>.

Krytyka tego kompromisowego rozwiązania dokonywana jest głównie z pozycji zasady legalizmu. Wyłomu od niej na rzecz oportunistycznego dopatruje się teoria procesu głównie w dwóch określeniach zawartych w nowym k.p.k., mianowicie w art. 50 (stanowiącym zmienioną wersję art. 65 d.k.p.k.): „prokurator może wszcząć postępowanie albo przyłączyć się do postępowania już wszczętego (...)” oraz „(...) jeśli według jego oceny wymaga tego interes społeczny” (poprzednie określenie: „interes publiczny”).

Wyrazem tendencji do rozwiązań kompromisowych jest także włączenie do postępowania prywatnoskargowego sądownictwa społecznego. Możliwość pojednania się stron przed tym sądem jest krokiem, który — być może — pociągnie za sobą dalsze jeszcze zmiany, umożliwiające rozstrzygnięcie pewnego typu spraw przez sądy związane z zakładem pracy czy innymi instytucjami.

W drodze skargi prywatnej ścigane są u nas najczęściej przestępstwa przeciwko czci, przeciwko związanej z nią nietykalności cielesnej, lekkie uszkodzenia ciała, naruszenie miru domowego. U podstaw tej przestępczości leży niski zazwyczaj poziom kulturalny pewnych środowisk i jednostek, prymitywizm reakcji, często nie najlepsze tradycje.

<sup>6</sup> Tak w ustawodawstwie RFN (w brzmieniu ustawy z 7.I.1975 r.).

<sup>7</sup> Projekt ustawy o ochronie młodzieży przed demoralizacją, Wyd. Prawn., Warszawa 1971.

<sup>8</sup> Por. W. Daszkiewicz: Ingerencja (...), jw., (rozdz. II i III).

<sup>9</sup> Jak wyżej przypis 6. Uregulowanie jest niemal identyczne, istnieje natomiast w ustawodawstwie RFN obowiązek sądu zawiadomiania prokuratora o potrzebie objęcia oskarżenia w sprawie prywatnoskargowej.

Wśród przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego można rozróżnić sprawy powtarzające się, szablonowe oraz nieliczne sprawy nietypowe o szczególnym charakterze.

Bardzo specyficzny i różnorodny charakter przybierają spory na tle spraw zawodowych świata nauki, sztuki, życia politycznego. Nader szablonowe są procesy wyrosłe na tle „sporów o miedzę”, wspólnego zamieszkania, kolizji przy używaniu wspólnej kuchni i innych przynależności lokalu. Zarówno zarzuty stron jak i środki taktyki obrończej i oskarżycielskiej powtarzają się w tych sprawach wręcz stereotypowo.

Źródłem poważnych sporów bywa krytyka uzasadniona interesem społecznym lub prowadzona tylko pod jego pozorem dla zwalczania przeciwnika. Krytyka na zebraniach publicznych i w treści druku prowadzi do najtrudniejszych i mających wielki ciężar gatunkowy procesów o zniesławienie.

Niejednokrotnie w praktyce w odniesieniu do przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego ocieramy się o problemy psychiatryczne: chory psychicznie sprawca na tle np. urojeń zazdrości atakuje ofiarę, obsypując ją obelgami, niejednokrotnie bijąc ją, i to w miejscach publicznych. Prześladowany nie znajduje w tych warunkach innego sposobu obrony przed powtarzającymi się napaściami jak akt oskarżenia. Niekiedy nie jest on nawet zorientowany w stanie zdrowotnym sprawcy. Rodzi to problemy związane z niemożnością skazania i w związku z tym ponoszeniem kosztów procesu przez pokrzywdzonego. Ze względu na niewielki ciężar gatunkowy czynów (choć bardzo dolegliwych dla pokrzywdzonych) znalezienie wyjścia w takich sprawach jest dla sądu bardzo trudne, zgodnie bowiem z art. 99 k.k. warunkiem stosowania umieszczenia w szpitalu psychiatrycznym jest uznanie, że pozostawienie sprawcy na wolności grozi poważnym niebezpieczeństwem dla porządku prawnego<sup>10</sup> (podobna zresztą sytuacja powstaje w stanie ograniczonej poczytalności). Zdarzają się zresztą i sytuacje odwrotne: osoba chora psychicznie na tle prześladowczych urojeń wnosi akty oskarżeń przeciwko rzekomym prześladowcom, najczęściej o pomówienia lub obelgi<sup>11</sup>.

Do dzisiejszego jeszcze dnia swoistą smutną rolę w dziedzinie przestępstwa zniesławienia odgrywają lata okupacji. Najcięższy bodaj zarzut, jaki spotyka ludzi starszego pokolenia, to zarzut działania na szkodę współobywateli przy współpracy z okupantem. Do dziś dnia jeszcze pojawia się on wśród różnych okoliczności, niekiedy jako świadomie fałszywy, niekiedy stanowiący wynik omyłki, niekiedy jako prawdziwy i dający podstawę do wszczęcia sprawy karnej z art. 1 dekretu sierpniowego. Zawisć w stosunku do osoby będącej kandydatem na poważniejsze stanowisko w pracy zawodowej czy społecznej powoduje niekiedy wysuwanie przeciwko niej zarzutów tej treści oszczerczych lub niesprawdzonych. Rodzi to następnie sprawę karną o zniesławienie wnoszoną przez osobę pokrzywdzoną. Niekiedy wyjaśnienie następuje na forum danego zakładu pracy lub organizacji społecznej. W rzadkich już obecnie wypadkach epilogiem jest zawiadomienie prokuratury. Sprawy o zniesławienie tego rodzaju należą oczywiście do spraw prywatnoskargowych o wielkim ciężarze gatunkowym, a także trudnych dowodowo ze względu na upływ czasu.

Chociaż ciężar gatunkowy większości spraw ściganych z oskarżenia prywatnego jest stosunkowo drobny, właśnie w tych sprawach emocje odgrywają ogromną rolę,

<sup>10</sup> Por. wyrok SN z dnia 20.IV.1970 r. IV KR 47/70, RPEiS I, 1971, s. 325 oraz postanowienie SN w sprawie V KRN 368/71, OSNKW 1972, nr 2, poz. 35.

<sup>11</sup> O problemach znaczenia odchyleń psychicznych stron w postępowaniu z oskarżenia prywatnego, kwestii badań psychiatrycznych itp. pisze obszernie K. Dürwanger: Handbuch des Privatklagerrechts, Darmstadt 1972, s. 480 i n.

napięcie psychiczne sięga niekiedy granic skrajnych, a sędzia kierujący rozprawą musi wykazać szczególnie wiele taktu, opanowania i spokoju, by należycie w tej dziedzinie wypełnić swą misję społeczną.

Z tych względów szczególne znaczenie powinien mieć dla orzecznictwa w sprawach z oskarżenia prywatnego postulat Sądu Najwyższego w wyroku I KRN 2/74<sup>12</sup> poparty obszerną glosą M. Cieślaka<sup>13</sup> o prowadzenie rozprawy w atmosferze powagi, spokoju, rzeczowości, szacunku dla uczestników procesu, unikania spięć, nerwowości, niewyrozumiałości. Postulat ten może być spełniony tylko przy harmonijnej współpracy sądu i adwokatów, reprezentujących w sprawach z oskarżenia prywatnego zarówno czynnik oskarżenia jak obrony.

Zarówno pewne cechy przestępstw ściganych jako prywatnoskargowe jak i cechy postępowania w sprawach o te przestępstwa, stanowiącego tryb szczególny, stanowią o swoistości roli adwokata w tych sprawach. Przede wszystkim jest to tryb postępowania, w którym w praktyce adwokat nie tylko pełni funkcje obrońcy, lecz i pełnomocnika samodzielnego oskarżyciela, w którym pokrzywdzony przeważnie samodzielnie (ewentualnie ze swym pełnomocnikiem-adwokatem) zbiera i zabezpiecza dowody w — jak to się określa — „prywatnym dochodzeniu”, będąc związany szczególnym, krótkim terminem przedawnienia ścigania. Instytucja objęcia sprawy prywatnoskargowej przez prokuratora stwarza dla obu stron istotne problemy. Swoiste problemy rodzi instytucja posiedzenia pojednawczego, udział sądów społecznych, odrębna regulacja kosztów.

W odniesieniu do roli adwokata jako pełnomocnika oskarżyciela prywatnego najpoważniejsze trudności rodzi przygotowanie materiału popierającego akt oskarżenia, zabezpieczanie śladów i dowodów.

Sytuacje, kiedy postępowanie przygotowawcze wszczyna publiczny organ ścigania, a nawet kiedy dowody są przez Milicję Obywatelską zabezpieczone z własnej inicjatywy lub na wniosek pokrzywdzonego — są rzadkie. Jeszcze rzadsze są wypadki dochodzenia zarządzanego przez sąd.

W praktyce najczęściej prowadzone jest dochodzenie w sprawach dotyczących uszkodzenia ciała, albowiem rzadko kiedy można określić natychmiast stopień uszkodzenia ciała, zabezpieczenie zaś dowodów wymaga szybkości. Sporadycznie spotyka się nawet dochodzenie w niezbędnym zakresie (art. 267 k.p.k.).

W mniejszych sądach nie znajduje się niekiedy w ciągu całego roku ani jednej sprawy ściganej z oskarżenia prywatnego, w której sąd poleciłby przeprowadzić dochodzenie.

Pokrzywdzony prowadzi zatem najczęściej *sui generis* prywatne dochodzenie. Prowadzi je sam lub przy pomocy adwokata, którego ustanowił swym pełnomocnikiem. Funkcja adwokata jest w tej sytuacji szczególna: z normalnej w jego pracy funkcji bronięcia wypada mu przestawić się na funkcję pomocy w ściganiu i oskarżeniu. Jeśli adwokat przeszedł staż prokuratorski, to przestawienie takie jest dla niego oczywiście nieco łatwiejsze, jeśli zaś nie przeszedł tej praktyki, to trudność tego rodzaju w pracy adwokackiej jest początkowo dość znaczna. Dochodzą jednak do niej inne jeszcze merytoryczne trudności. Adwokat przyjmuje informacje i dane o dowodach od swego klienta, zazwyczaj pokrzywdzonego lub jego rzeczownika, a zwłaszcza od ustawowego przedstawiciela, gdy pokrzywdzony jest małoletni lub ubezwłasnowolniony. Adwokat nie powinien rozmawiać ze świadkami<sup>14</sup>; tu jednak musi

<sup>12</sup> OSNKW 1974, nr 7—8, poz. 142.

<sup>13</sup> PiP 1975, nr 3, s. 172 i n.

<sup>14</sup> Por. orzeczenie Wyższej Komisji Dyscyplinarnej z dnia 18.III.1961 r. WKD 139/60, Pal. 1961, nr 5, s. 133 oraz orzeczenie z dnia 25.VIII.1965 r. RAD 12/65, Pal. 1966, nr 8, s. 62—63.

on rozmawiać z pokrzywdzonym—świadkiem oskarżenia, identycznie zresztą jak wówczas, gdy podejmuje się roli pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego czy powoda cywilnego. Jeżeli jednak pokrzywdzony przychodzi do adwokata w gronie swej rodziny, zwłaszcza współmałżonka, to sytuacja bywa kłopotliwa i nie zawsze wiadomo, kto z klientów czy też zgłaszających się potencjalnych klientów obierze rolę oskarżyciela, komu przypadnie rola świadka, kto nie będzie w ogóle w żadnej roli uczestniczył w procesie. Adwokat już w tym momencie zbierania informacji musi być szczególnie ostrożny.

Jeżeli świadkami zdarzenia były osoby obce, adwokat nie powinien kontaktować się z nimi — poza ewentualną wymianą korespondencji w sprawach o charakterze formalnym, jak np. uprzedzenie o powołaniu w charakterze świadka, jeżeli adresat posiada wiadomości w sprawie. Trudności zaczynają się już w chwili, gdy ustalenie danych personalnych jest problematyczne, gdy należałoby właściwie wezwać świadka do biura zespołu adwokackiego, by ustalić, czy jest on np. osobą, która obserwowała zajście będące przedmiotem oskarżenia; są to czynności wprawdzie nie zabronione i nie mające piętna nieetycznych, ale bądź co bądź ryzykowne. Oświadczenie świadka w sądzie o wezwaniu do zespołu adwokackiego może narazić adwokata na przykre podejrzenia.

Następne trudności łączą się z tradycją (nie zawsze słuszną i uzasadnioną) udzielania przez władze i urzędy pomocy tylko sądowi, prokuratorowi i innym organom ścigania, a nieudzielanie jej z reguły pomocnikowi wymiaru sprawiedliwości-adwokatowi. Informacji udziela się adwokatowi tylko w takich granicach i w taki sposób (a więc wymagający z zasady obecności w danej instytucji) jak każdemu innemu obywatelowi. Tymczasem adwokat słusznie czuje się związany regułą, że akt oskarżenia należy wnieść, gdy ma się przekonanie (a więc nawet więcej niż „uzasadnione podejrzenie”) o popełnieniu przestępstwa, zwłaszcza gdy przekonanie, że popełniono przestępstwo, łączy się ściśle z przekonaniem, iż popełniła je właśnie osoba oskarżona. Tak więc pełnomocnik-adwokat pragnie wywiązać się jak najlepiej z obowiązków należytego przygotowania materiału dowodowego (przedstawieniu dokumentów, dowodów rzeczowych, wykazu świadków posiadających istotne wiadomości, wykazu biegłych, a nawet ich opinii), boryka się jednak w tym zakresie z poważnymi przeszkodami. Instytucje odmawiają mu często dostarczenia dokumentów oświadczając, że dostarczą je dopiero na żądanie sądu lub prokuratora; wykaz świadków jest problematyczny, gdyż kontakt ze świadkami jest z punktu widzenia reguł etyki adwokackiej i odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokata ryzykowny; wreszcie w odniesieniu do ekspertyz, to w praktyce istnieją poważne zastrzeżenia co do przedstawienia opinii „prywatnych”, sporządzonych przed procesem na żądanie stron, a nie organów wymiaru sprawiedliwości.

Jednakże w tej ostatniej sytuacji zastrzeżenie jest nietrafne, uzyskanie bowiem np. opinii co do uszkodzenia ciała przed wniesieniem oskarżenia prywatnego czy dokonanie badań pisma osób podejrzanych (np. w zakładzie pracy, gdzie pokrzywdzony dysponuje próbkami pisma podejrzanych) może być niezbędne do wniesienia aktu oskarżenia. Odróżnić tu należy oczywiście wypadki, w których przygotowanie materiału niezbędnego do wniesienia oskarżenia jest możliwe, choć utrudnione, od sytuacji, w której zebranie tego materiału jest w ogóle dla osoby prywatnej niemożliwe. Taką mamy sytuację np. wtedy, gdy pokrzywdzony, dręczony przez nieznaną mu osobę obelgami telefonicznymi, bez pomocy prokuratora i organów Milicji Obywatelskiej sam nie ma możliwości wykrycia sprawcy. Będzie więc tu najczęściej potrzebne zarządzanie kontroli aparatu telefonicznego, podsłuch i nagrania wypowiedzi, ekspertyzy głosu itp. W wypadkach zniewag, pomówień, oszczerstw za po-

mocą listów anonimowych, w braku próby pisma najczęściej pokrzywdzony i jego pełnomocnik nie mają możliwości uzyskania porównawczego materiału dowodowego niezbędnego do stwierdzenia, kto z podejrzanych jest sprawcą, wnoszenie zaś kolejnych aktów oskarżenia jest społecznie niecelowe, obciąża niepotrzebnie sąd i łączy się ze znacznymi wydatkami.

Pozostaje wtedy do wyboru trójczłonowa alternatywa: albo zwrócić się do prokuratora o objęcie sprawy, jeśli jej ciężar gatunkowy jest dostatecznie duży, by art. 50 k.p.k. mógł mieć zastosowanie, albo opracować skargę do organów MO z jednoczesnym wnioskiem o sprawdzenie trafności zarzutu przez przeprowadzenie dowodu, co stanowi zarazem jego zabezpieczenie, oraz zawiadomienie pokrzywdzonego na wypadek, gdyby czynności Milicji Obywatelskiej wyłączyły możliwość dopuszczenia się czynu przez podejrzanego (np. wobec jego nieobecności w kraju) albo wreszcie zwrócić się do sądu przed opracowaniem aktu oskarżenia z zawiadomieniem o przestępstwie ściganym z oskarżenia prywatnego i z wnioskiem o polecenie organom Milicji Obywatelskiej przeprowadzenia dochodzenia mającego na celu wykrycie sprawcy. W imię zasady ekonomii procesowej i przyspieszenia postępowania należałoby nadto przy okazji nowelizacji bądź k.p.k., bądź ustawy o ustroju adwokatury wyeksponować szczególny obowiązek udzielania przez instytucje państwowe i społeczne pomocy adwokatom w wykonywaniu ich obowiązków, a zwłaszcza udzielania informacji, jeśli tajemnica państwowa lub służbowa nie stoi temu na przeszkodzie.

Mimo przedstawionych trudności akty oskarżeń przygotowane przez adwokata ułatwiają znacznie pracę sądowni: eliminuje się, dzięki udziałowi adwokata, akty oskarżenia o czyny ścigane z oskarżenia publicznego lub nie stanowiące przestępstwa. Akt oskarżenia zawierający kwalifikację prawną i uzasadnienie oraz wykaz dowodów — jest najczęściej prawidłowy. W sytuacjach, w których uzyskanie historii choroby, wyników badania psychiatrycznego podejrzanego (częste wypadki przestępstw przeciwko czci dokonywane przez osoby chore psychicznie) jest dla adwokata niemożliwe, jedynie praktyka zacieśnienia współpracy sądu i prokuratury z adwokatami w zakresie uwzględniania wniosków o przeprowadzenie dochodzenia, objęcie dochodzenia czy dokonanie poszczególnych czynności usunie błędy dotyczące wnoszenia aktów oskarżenia w sprawach z oskarżenia prywatnego, niedostatecznie uzasadnionych i nie popartych dowodami.

Szczególna trudność w pracy adwokata jako pełnomocnika oskarżyciela prywatnego polega również na tym, że musi on przeciwdziałać nastrojom klienta, który zazwyczaj domaga się dla przeciwnika kar wyższych niż przewidziane w ustawie i u którego stan napięcia psychicznego utrudnia obiektywne spojrzenie na sprawę.

Łączy się z tym obowiązek pouczenia klienta o możliwościach umorzenia postępowania wynikających z art. 26 k.k. i umorzenia warunkowego (art. 27 k.k.). Dla klienta „dobrym adwokatem” będzie zazwyczaj adwokat, który podzieli z nim nastroj oburzenia i nastawi go optymistycznie w zakresie oczekiwania surowej kary dla przeciwnika. Ale jakież oczekuje go zazwyczaj rozczarowanie i jaki żal będzie miał do adwokata, który nie uprzedzi go zawczasu nie tylko o brzmieniu odpowiedniego przepisu części szczególnej kodeksu karnego i możliwościach w zakresie sankcji karnych, ale również o instytucji umorzenia i warunkowego umorzenia.

Doprowadzenie do pojednania w sprawie prywatnoskargowej zwykło się — obiektywnie biorąc — uważać za optymalne rozwiązanie sprawy i na ogół jest to słuszne. Ile jednak umiejętności i znanstwa psychiki ludzkiej musi mieć adwokat, by pozwoliwszy najpierw klientowi wypowiedzieć się, a następnie, okazując zrozumienie jego sytuacji i okazując mu współczucie, przejść do rzeczowego omówienia źródła powstałego konfliktu, przemyślenia z klientem możliwości rozwiązania, przygotowania



go do tendencji mediacyjnych sądu, pouczenia o sposobie zachowania, zwłaszcza w sądzie społecznym, gdzie w razie skierowania tam sprawy dla odbycia próby pojednania będzie on całkowicie pozbawiony rady i pomocy swego pełnomocnika i będzie musiał sam decydować o pojednaniu i jego warunkach.

Musi on wreszcie pouczyć klienta, że pogląd sądu na ważkość sprawy może być inny niż pokrzywdzonego i jego pełnomocnika, że istnieje art. 26 i 27 k.k., których zastosowanie w praktyce (nawet mimo pouczenia) bywa źródłem żalu i rozgoryczenia pokrzywdzonego.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego jest jego zastępcą, a element zastępstwa wyraża się tu jeszcze silniej niż w odniesieniu do instytucji obrońcy. Oczywiście tak jak obrońca nie może zastąpić oskarżonego, gdy w rachubę wchodzi jego rola w procesie dowodowym, tak samo i pokrzywdzony-oskarżyciel prywatny jako świadek nie może się wyręczyć adwokatem. Może jednak upoważnić go do zawarcia ugody i w wypadku takim adwokat powinien zawsze omówić dokładnie szczegóły, by nie doszło do nieporozumień z klientem. Stawiennictwo adwokata jako pełnomocnika w imieniu oskarżyciela prywatnego wyłącza umorzenie wskutek niestawiennictwa oskarżyciela oraz interpretowanie tego niestawiennictwa jako odstąpienia od oskarżenia zarówno na posiedzeniu pojednawczym jak i na rozprawie<sup>15</sup>. Co prawda dawniej SN<sup>16</sup> reprezentował pogląd, że w razie braku zgody pełnomocnika na pojednanie i niestawiennictwa oskarżyciela prywatnego osobiście dopuszczalne jest umorzenie, jednakże stanowisko to (ostro zresztą skrytykowane w doktrynie)<sup>17</sup> uległo od dawna siuszej zmianie<sup>18</sup>.

Dobrze wykonana funkcja pełnomocnika oskarżyciela prywatnego powinna polegać na dokładnej, pełnej i rzeczowej informacji klienta o aspektach konfliktu i możliwościach rozwiązania, na starannym i wszechstronnym przygotowaniu materiału dowodowego i aktu oskarżenia, wreszcie na obronie pokrzywdzonego przed agresywnym i często piniaczym przeciwnikiem procesowym. Musi on działać możliwie szybko tak ze względu na termin przedawnienia jak i częste skargi wzajemne. Adwokatowi nie tylko nie wolno przeciwdziałać tendencjom mediacyjnym sądu, lecz powinien on być w tym zakresie pomocnikiem i sojusznikiem sądu. Zarazem ciąży na nim odpowiedzialność za to, by pojednanie było szczere i rzeczywiste, a sama ugoda korzystna dla jego klienta, a więc nie łącząca się z rezygnacją z należnego świadczenia, z należnego przeproszenia, a ponadto rokująca poprawne współzycie stron w przyszłości. Pomagając sądowi w zawarciu ugody, adwokat musi jednak pamiętać, że tylko rzetelna, starannie przemyślana i swobodnie akceptowana przez strony ugoda kończy spór: ugoda pośpieszna, wymuszona, nie docierająca do źródeł konfliktu jest dla adwokatów i sądu tylko „odfajkowaniem” sprawy, która może się odrodzić szybko, i to w postaci jeszcze groźniejszego konfliktu.

Należałoby wreszcie omówić tu praktykę tzw. listów adwokackich. Ich stosowanie w sprawach karnych (inaczej niż w cywilnych) jest rzadkością. W sprawach z oskarżenia publicznego na ogół nie znajdują one zastosowania z wyjątkiem roszczeń cywilnych wynikających z przestępstwa, co do których strony czasem porozumiewają się najpierw w drodze wymiany listów adwokackich, przez co proces ad-

<sup>15</sup> Tak też S. Waltoś: *Postępowania szczególne w procesie karnym*, Wyd. Prawn., Warszawa 1973, s. 200.

<sup>16</sup> Por.: uchwała SN w sprawie VI K 68/62, PiP 1963, nr 12, s. 985.

<sup>17</sup> A. K a f t a l: Glosa, PiP 1963, nr 12, s. 987 i n.; H.R., notka, NP 1963, nr 12, s. 1424.

<sup>18</sup> Uchwała składu siedmiu sędziów w sprawie VI KZP 63/67, OSNKW 1968, poz. 67 oraz PiP 1969, nr 11, s. 923 i n. z glosą J. W a s z c z y Ń s k i e g o.

hezyjny lub cywilny staje się niekiedy zbędny, co jednak nie może wpłynąć na ogół na był procesy (pomijając możliwość umorzenia warunkowego).

W sprawach z oskarżenia prywatnego list adwokacki zawierający propozycję ugodowego załatwienia sprawy, w szczególności żądanie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (zarówno w rozumieniu wyrównania szkody, zadośćuczynienia za krzywdę w formie materialnego odszkodowania, jak i przeproszenia, odwołania w określony sposób zniewagi), oraz propozycję ewentualnego wyjaśnienia źródła sporu na konferencji z udziałem pełnomocnika bądź przekazania sporu będącego źródłem konfliktu na właściwą drogę prawną mieści się w granicach porządku prawnego oraz zasad postępowania w adwokaturze.

List taki nie może zawierać żądań sprzecznych z prawem oraz z zasadami współżycia społecznego. Nie może on oczywiście zawierać gróźb bezprawnych. Zgodnie z art. 120 § 10 zdanie drugie k.k. nie stanowi gróźby zapowiedź spowodowania wszczęcia postępowania karnego, jeśli ma ona na celu jedynie ochronę prawa naruszonego przestępstwem.

Zapowiedź w liście adwokackim, iż w razie braku odpowiedzi pokrzywdzony złoży w tej sprawie akt oskarżenia lub zawiadomienie o przestępstwie do prokuratora z wnioskiem o objęcie ścigania w trybie art. 50 k.p.k., mieści się również w granicach prawa. Natomiast, żeby nie przeciwdziałać tendencjom mediacyjnym, należałoby dążyć do nadawania listom adwokackim tonu pojednawczego.

Adwokat jako pełnomocnik oskarżyciela prywatnego ma często do rozstrzygnięcia trudny problem, czy ubiegać się o objęcie danej sprawy przez prokuratora, co zwiększa jej ciężar gatunkowy, chroni klienta od kosztów i ułatwia zbieranie materiałów dowodowych, ale zarazem pozbawia oskarżyciela panowania nad procesem.

Jeśli istnieją możliwości zawarcia korzystnej ugody między stronami, jeśli zebranie materiałów dowodowych nie nastrecza trudności, a wpłata opłaty zryczałtowanej nie stwarza szczególnych problemów, to na ogół pokrzywdzony, który jako oskarżyciel prywatny ma większą władzę nad procesem, jest z tego względu w korzystniejszej sytuacji. Niejednokrotnie jednak szczególnie okoliczności nakazują zwrócenie się do prokuratora z wnioskiem o objęcie ścigania.

Należy oczywiście unikać wniosków o stosowanie art. 50 k.p.k., gdy ze stanu sprawy wynika ewidentnie brak podstaw do objęcia ścigania, a zwłaszcza na ogół, gdy brak bezpośredniego naruszenia interesu społecznego. Oczywiście ocena naruszenia interesu społecznego jest oceną swobodną; ponadto określenie „jeśli wymaga tego interes społeczny” jest szersze od określenia „bezpośrednie naruszenie interesu społecznego”, a wyliczenie taksatywnie podstaw do objęcia ścigania w trybie art. 50 k.p.k. jest oczywiście niemożliwe. Ciężar gatunkowy sprawy (np. zniesławienie funkcjonariusza), bezradność pokrzywdzonego (dziecko, starzec, inwalida), trudności w uzyskaniu materiałów dowodowych (zniewagi anonimowe), chuligański sposób działania (co w praktyce bardzo często ma znaczenie) — oto przykłady przesłanek zastosowania art. 50 k.p.k. Może to być pewną wskazówką dla pełnomocnika.

Należy przy tym pamiętać, że nawet w razie objęcia ścigania przez prokuratora w trybie art. 50 k.p.k. prokurator, gdyby doszedł do wniosku, że objęcie ścigania nie jest uzasadnione, powinien odstąpić od ścigania (art. 50 regulaminu prokuratorzkiego), zawiadamiając o tym podejrzanego i pokrzywdzonego. Natomiast nie ma on uprawnienia do stosowania w tych sprawach ani umorzenia wobec znikomego stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu, ani umorzenia warunkowego. W praktyce te nietrafne umorzenia jeszcze się niekiedy zdarzały. Popieranie sprawy przez prokuratora wyłącza natomiast pojednanie stron, co godzi przede wszystkim w interesy oskarżonego, ale niekiedy może ono być niekorzystne i dla pokrzywdzonego,

zwłaszcza jeśli ugoda zapewnia należyłą rekompensatę szkody, uwalniając zarazem od ciężaru procesu.

Obrona formalna w postępowaniu prywatnoskargowym nie ulega zmianom ani ograniczeniom. W wypadkach wskazanych w art. 70 k.p.k. oraz wtedy, gdy oskarżony jest nieletni, jest ona obowiązkowa; w wypadkach określonych w art. 69 wyznacza się obrońcę z urzędu. Obrońca wybrany lub wyznaczony ma prawo i obowiązek wystąpienia zarówno na posiedzeniu pojednawczym jak i na rozprawie; jedynie w sądzie społecznym udział obrońcy (podobnie jak pełnomocnika oskarżyciela prywatnego) uważa się za niedopuszczalny, ponieważ nie jest wyraźnie przewidziany, profil zaś tego sądu (ludowego, niezawodowego) czyni niewskazaniem udział zawodowego obrońcy, który mógłby w pewnym stopniu onieśmielać sędziego-nieprawnika.

Na szczególną uwagę, jeśli chodzi o rolę i taktykę obrońcy, zasługują następujące kwestie:

1) Sygnalizowanie sądowi wszelkich okoliczności, które mogą być podstawą umorzenia postępowania (w szczególności: przedawnienie, znikome niebezpieczeństwo społeczne czynu, brak kompetencji oskarżyciela prywatnego, niewłaściwość drogi sądowej), oraz okoliczności przemawiających za umorzeniem warunkowym. W niektórych wypadkach może się obrońca przyczynić do umorzenia postępowania bez potrzeby przeprowadzenia postępowania pojednawczego.

2) Dążenie do ugodowego załatwienia sprawy. Na ogół — z wyjątkiem oczywistej bezzasadności zarzutu oskarżenia oraz z wyjątkiem ważkich spraw, w których forum sądowe w sprawie o zniesławienie może wyjaśnić, że zarzut będący przedmiotem oskarżenia jest trafny, że w przekonaniu o jego prawdziwości i dla obrony słusznej i ważnej sprawy został postawiony — pojednanie jest dla oskarżonego zwykle najkorzystniejsze. Wyrok skazujący, stanowiący pewne napiętnowanie, strata czasu, znaczne koszty postępowania czynią w sprawach, nawet wątpliwych co do wyniku, pojednanie na ogół korzystnym. Oczywiście obrońca musi dbać o to, aby w toku pojednania zostały wyświetlone przyczyny sporu, aby warunki pojednania czy ugody nie były krzywdzące dla klienta (np. wygórowane odszkodowanie materialne, upokarzająca forma przeproszenia, pozostawienie bez żadnego rozwiązania właściwego konfliktu). Musi on go również przygotować do ewentualnie samodzielnego zawierania ugody przed sądem społecznym.

3) Możliwość wytoczenia sprawy wzajemnej. „Do zasad taktyki obrończej” pisze S. Waltoś<sup>19</sup>, powołując się na wywoły M. Cieślaka<sup>20</sup>, należy wytoczenie skargi wzajemnej. Wytrąca się wówczas przeciwnika z roli jedynie pokrzywdzonego, grozi mu w ten sposób drugi proces, który czasem może odbyć się jeszcze przed pierwszym (warto tu dodać, że stosowane czasem w praktyce „chwyt” polegające na celowym odwlekaniu procesu przeciwnika nie są zgodne z zasadami etyki zawodowej, przyp. mój — M.L.). „Powstają warunki skłaniające go do odstąpienia od oskarżenia, do zawarcia pojednania, do bardziej powściągliwej oceny przez sąd zachowania się tego, kto proces rozpoczął. Nie zawsze ten, kto pierwszy oskarżył, jest niewinny i nie zawsze mniej winny od swego przeciwnika. A mimo tego jednak uzyskuje już pewną przewagę nad przeciwnikiem choćby przez to, że sędzia będzie spoglądał potem podejrzliwie na skargę wzajemną przeciwnika upatrując w niej głównie manewr obrońcy”.

<sup>19</sup> S. Waltoś: *iw.*, s. 195.

<sup>20</sup> M. Cieślak: Glosa do uchwały SN z dnia 9.IV.1964 r. VI KO 1/64, PIP 1964, nr 10, s. 632.

A zatem: wytaczać sprawy wzajemne, czy też ich nie wytaczać? Odpowiedź może być tylko jedna: należy je wytoczyć, gdy są do tego podstawy, dążąc nawet do rozpatrzenia obu spraw w jednym dniu, o ile jest to możliwe i praktykowane w danym sądzie.

Szczególne trudności nastęrczają obrońcom sprawy o zniesławienie w związku z przerzuceniem ciężaru dowodu na oskarżonego i obronę. Tak jak podjęcie się zastępstwa oskarżyciela prywatnego, również obrona w sprawach z oskarżenia prywatnego wymaga szczególnej ostrożności. Nie są to sprawy chętnie podejmowane przez adwokatów, łączą się bowiem z ogromnym nakładem pracy, trudnościami w konferowaniu z klientem będącym zazwyczaj w stanie silnego napięcia nerwowego, ze świadomością ogromnej przepaści między wagą sprawy dla klienta a oceną znaczenia sprawy przez sąd.

Konieczność zachowania rzeczowości, spokoju, umiaru, wspierania tendencji mediacyjnych sądu, istnienie atmosfery nienawiści (nieraz wieloletniej) między stronami nie ułatwia zadania obrońcy. A jednak waga tych spraw dla obywatela, waga zwłaszcza problematyki stanowiącej źródło poważnych konfliktów zawodowych i społecznych, choć sprawy te zaliczamy do tzw. drobnej przestępczości, nakazuje nie lekceważyć obowiązków obrony w tych sprawach, a nawet walczyć o jej rangę i zarazem o likwidację źródeł sporów oraz o zmniejszenie na przyszłość liczby procesów i liczby przestępstw na tym polu.

Szczególne problemy wreszcie łączą się z poruszoną tu już kwestią udziału sądu społecznego w postępowaniu z oskarżenia prywatnego.

W postępowaniu w sprawach z oskarżenia prywatnego kodeks postępowania karnego stwarza podstawę prawną do działalności sądów społecznych w dwóch przepisach: art. 12 i 436 § 2 k.p.k. Art. 12 uprawnia prokuratora i sąd — w razie umorzenia postępowania lub odmowy ścigania — do przekazania sprawy sądowi społecznemu, jeśli czyn, co do którego zapadły takie postanowienia, narusza obowiązki służbowe lub zasady współżycia społecznego. Jest to norma o charakterze fakultatywnym, a do postępowania z oskarżenia prywatnego może mieć również zastosowanie w razie umorzenia postępowania wobec znikomego stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu. Norma ta jednak ma minimalne szanse zastosowania w postępowaniu z oskarżenia prywatnego, ponieważ główne możliwości współudziału sądu społecznego w postępowaniu w sprawach z oskarżenia prywatnego wynikają z art. 436 § 2 k.p.k.<sup>21</sup>, dopuszczającego przekazanie przez prezesa sądu sprawy sądowi społecznemu w celu przeprowadzenia postępowania pojednawczego.

Możliwość przeprowadzenia posiedzenia pojednawczego — obok sądu zawodowego — przez sąd społeczny pozwala określić w tym zakresie model naszego obecnego postępowania pojednawczego jako kompromisowy: organem pojednawczym jest albo sąd powszechny, albo sąd społeczny, który ma z kolei charakter specjalnego organu obywatelskiego, głównie (choć nie wyłącznie) mediacyjnego.

Zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 30 marca 1965 r. o sądach społecznych (Dz. U. Nr 13, poz. 92), sądy społeczne istnieją w dwóch postaciach: sądów społecznych w zakładach pracy oraz w społecznych komisjach pojednawczych w miastach, osiedlach i wsiach. Sądy społeczne, zwane przyzakładowymi, znajdują oparcie w związkach zawodowych, a społeczne komisje pojednawcze — w organach terenowych administracji (gminach) przy współdziałaniu z komitetami Frontu Jedności Narodu.

Podstawę ingerencji sądów społecznych w sprawach o przestępstwa ścigane z os-

<sup>21</sup> Por. też: uchwała SN z dnia 17.XII.1970 r. VI KZP 63/70, OSNKW 1971, nr 2, poz. 18 (co do roli ugody przed sądem społecznym).

karzenia prywatnego, poza wymienionymi wyżej przepisami k.p.k., stanowi art. 3 ustawy, zgodnie z którym to przepisem sądom społecznym powierzono m.in. rozpatrywanie — spośród spraw o naruszenie zasad współżycia społecznego — spory na tle wspólnego zamieszkania i korzystania ze wspólnych urządzeń albo na tle stosunków sąsiedzkich na wsi, które to spory, jak wskazano, są najczęściej źródłem przestępstw przeciwko zdrowiu, nietykalności cielesnej i czci, ściganych z oskarżenia prywatnego.

Piękna idea współdziałania sądów społecznych w wymiarze sprawiedliwości w zakresie ich roli mediacyjnej rodzi jednak w praktyce szereg trudności i wątpliwości. W odniesieniu do pojednań przed sądem społecznym zarzuca się zwłaszcza:

— że pokrzywdzony decyduje się jako oskarżyciel prywatny na ponoszenie znacznych kosztów, licząc na postępowanie przed sądem państwowym i rozstrzygnięcie sprawy przez sąd z udziałem pełnomocnika-adwokata,

— że sąd społeczny nie jest więc tym organem, przed którym pokrzywdzony chciałby, żeby toczyła się jego sprawa, nikt go zaś nie pyta o pogląd w tej mierze i o zgodę na odbycie posiedzenia pojednawczego przed sądem niezawodowym,

— że nie ma on tam zapewnionej pomocy swego pełnomocnika i nie może zasięgnąć jego rady w czasie posiedzenia,

— że w rezultacie, w razie pojednania (bez udziału pełnomocnika), musi on w zasadzie i tak uiścić pełne koszty zastępstwa adwokackiego w sprawie, choć przy pojednaniu jest pozbawiony pomocy adwokackiej,

— że sądy społeczne w tym zakresie obciążają obywateli pracą, która może niekiedy przerastać ich możliwości, a zabiera wiele czasu,

— że jest to wyrazem pewnej deprecjacji trybu prywatnoscargowego, instytucji posiedzenia pojednawczego oraz — zwłaszcza — przestępstw przeciwko czci,

— że liczba pojednań przed sądami społecznymi jest w praktyce niewielka, zwłaszcza że strony często godzą się dopiero w czasie procesu.

Przedstawiciele adwokatury podnoszą słuszny, zdaniem moim, postulat, by *de lege ferenda* pojednanie przed sądem społecznym było uzależnione od zgody stron.

W praktyce pewne trudności sprawia też sprawa rozliczenia się z klientem w razie pojednania przed sądem społecznym. Wydaje się, że celowe byłoby tu jakieś wskazówki Naczelnej Rady Adwokackiej w zakresie rozliczeń w takich wypadkach.

Pojednanie przed sądem społecznym możliwe jest — poza przekazaniem sprawy przez prezesa sądu rejonowego na podstawie art. 436 § 2 k.p.k. — także wtedy, gdy same strony zwrócą się do sądu w sprawie dotyczącej przestępstwa prywatnoscargowego oraz z inicjatywy sądu społecznego (art. 8 ustawy o sądzie społecznym). Jednakże tylko w pierwszej z tych trzech sytuacji możliwe jest uzyskanie, w razie zawarcia ugody, klauzuli wykonalności w sądzie powszechnym.

Problem prawomocności rozstrzygnięć sądu społecznego wzbudził żywe zainteresowanie w piśmiennictwie i judykaturze. Jeżeli strony poddały sprawę rozstrzygnięciu sądu społecznego, a prokurator nie skierował sprawy wobec stwierdzenia naruszenia prawa lub ze względu na uzasadniony interes społeczny do sądu rejonowego (art. 17 ustawy), rozstrzygnięcie sądu społecznego stwarza zdaniem Sądu Najwyższego (uchwała z dnia 28.VI.1973 r.) stan sprawy osądzonej i przeszkodę do jej osądzenia powtórnie w sądzie powszechnym. Stanowisko to, jako nie mające oparcia w przepisach ustawowych, zostało ostro skrytykowane przez B. Trawicką, M. Kulczyckiego, M. Rybickiego, Z. Gostyńskiego i Z. Siwika w glosach do tej uchwały. Poglądy te podzielili W. Daszkiewicz i J. Klimek. Autorzy glos podkreślali też, że stawiennictwo pokrzywdzonego w sądzie społecznym nie jest jedno-

znaczne z poddaniem się jego wyłącznej jurysdykcji, że prawa pokrzywdzonego w tym sądzie nie są dostatecznie zabezpieczone, że wreszcie krótki termin przedawnienia ścigania jest dostateczną barierą hamującą nadmiar spraw prywatnoskargowych<sup>22</sup>. Oczywiście prawomocność ugody zawartej w trybie art. 436 § 2 k.p.k. zaopatrzonej klauzulą wykonalności, stanowiącej tytuł egzekucyjny, nie budzi zastrzeżeń.

Istnieje tendencja do powierzania na przyszłość sądom społecznym także rozstrzygnięć w pewnych sprawach o przestępstwa prywatnoskargowe. Autorka rozważa tu także możliwość współdziałania w poważniejszych sprawach sądów polubownych z dopuszczalnym udziałem adwokatów. W sprawach o zniesławienie na tle życia zawodowego i pracy społeczno-politycznej tego typu sądownictwo społeczne (jako forma fakultatywna) mogłoby być ewentualnie czynnikiem skutecznie wspierającym państwowy wymiar sprawiedliwości, zwłaszcza w zakresie mediacji.

Należy tu wreszcie podnieść jeszcze jedną kwestię:

Dobra osobiste człowieka, jakimi są w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska znajdują się pod podwójną ochroną: prawnocywilną i prawnokarną. Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, pokrzywdzony może zgodnie z art. 24 § 2 k.c. żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych, a przede wszystkim (art. 24 § 1 k.c.) może żądać zaniechania tego działania oraz dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności — złożenia oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie.

Z tego też względu podnoszone są czasem głosy w adwokataturze — wobec niechętnego odnoszenia się sądów karnych do aktów oskarżeń oskarżycieli prywatnych — że praktycznie bywa bardziej celowe wystąpienie z procesem cywilnym o odszkodowanie w trybie art. 24 k.c. niż z procesem karnym. W szczególności proces cywilny:

a) nie naraża pokrzywdzonego na niebezpieczeństwo przekazania sprawy wbrew jego woli czynnikowi społecznemu, wywierania nacisku na zawarcie pojednania, umorzenia sprawy wobec znikomego — zdaniem sądu — niebezpieczeństwa społecznego, umorzenia warunkowego sprawy — a więc w praktycznym rozumieniu odeśnięcia pokrzywdzonego z niczym,

b) na ogół rokuje przeprowadzenie sprawy w atmosferze bardziej spokojnej i rzeczowej niż w sądzie karnym.

Ilećroć droga cywilnoprawna dopuszczalna jest na równi z drogą procesu karnego przy równoczesnym wdrożeniu procesu adhezyjnego, pokrzywdzonemu przysługuje swobodny wybór jednej z tych dróg.

Może istotnie zdarzyć się sytuacja, w której rozstrzygnięcie cywilne jest dla pokrzywdzonego najistotniejsze (lub nawet jedynie istotne). Droga procesu cywilnego jest wówczas słusznie wybrana.

Natomiast czynnikiem determinującym wybór tej drogi nie mogą być takie okoliczności, jak lęk przed natarczywym skłanianiem przez sąd do pojednania, obawa przed zlekceważeniem sprawy w sądzie karnym. Masowość zjawiska wybierania

---

<sup>22</sup> Por. glosy do uchwały z dnia 28.VI.1973 r. VI KZP 11/73: M. Kulczyckiego, M. Rybickiego, PiP 1974, nr 4, s. 176 i n.; Z. Gostyńskiego, PiP 1974, nr 5, s. 175 i n.; B. Trawickiej, OSPIKA 1974, z. 6; Z. Siwika, OSPIKA 1975, z. 7-8, poz. 132. Por. też: W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN (prawo karne procesowe 1973), PiP 1974, nr 6, s. 122-125 oraz J. Klimek: Możliwość wyboru?, „Gazeta Sądowa” 1973, nr 24.

drogi cywilnej (o czym absolutnie dziś mówić nie można) świadczyłyby nie o zmniejszeniu przestępczości w omawianej dziedzinie, lecz o *votum* nieufności dla sądów karnych.

Ponieważ wniesienie lub niewniesienie skargi karnej zależy w zasadzie od decyzji pokrzywdzonego, zawieszenie procesu cywilnego do czasu wniesienia i rozstrzygnięcia sprawy karnej nie byłoby uzasadnione wyjąwszy wypadki, w których proces karny już się toczy jako prywatnoskargowy lub publicznoskargowy w trybie art. 50 k.p.k., w trybie przyśpieszonym lub przed sądem wojskowym.

Spór cywilnoprawny nie może się stać namiastką postępowania karnego, a zwłaszcza nie może pełnić jego roli wobec piętrzących się przed pokrzywdzonym trudności w procesie karnym. Stanowiłoby to całkowite wypaczenie zamierzeń ustawodawcy i świadczyłoby o tym, że instytucja skargi prywatnej staje się — w pewnym zakresie — instytucją martwą.

## **PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE**

### **PYTANIE:**

Byłe prezydium powiatowej rady narodowej decyzją z dnia 26.VI.1969 r., wydaną na podstawie ustawy z dnia 25.VI.1948 r. o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach (Dz. U. Nr 35 z późn. zm.), zezwoliło na podział nieruchomości miejskiej na 6 działek, w tym cztery przeznaczono na działki budowlane, natomiast dwie działki mniejsze (o powierzchni: jedna — 86 m. kw., a druga — 70 m. kw.) przeznaczono — zgodnie z planami zagospodarowania przestrzennego — na cele użyteczności publicznej. W decyzji zezwalającej na podział zamieszczono klauzulę, że te dwie mniejsze działki „podlegają przejęciu na rzecz Skarbu Państwa na zasadzie art. 13 cyt. ustawy”.

Decyzja ta nie została w pełni wykonana w orzeczeniu sądu powiatowego z dnia 30.IX.1969 r. co do zniesienia współwłasności i działu spadku, ponieważ własność tych dwóch mniejszych działek, zastrzeżonych dla Skarbu Państwa, została zasądzona na rzecz dwóch uczestników postępowania łącznie z poszczególnymi działkami budowlanymi, którzy działki te, jako gospodarczą całość, łącznie posiadają. Dotychczas Skarb Państwa nie zgłaszał roszczeń w sprawie przeznaczonych dla niego w decyzji działek i dopiero w grudniu 1975 r. urząd miasta wniósł powództwo o przeniesienie własności tych działek na rzecz Skarbu Państwa.

Na tle powyższego stanu faktycznego sformułowane zostało pytanie, czy wobec tego, że ustawa z dnia 25.VI.1948 r. została uchylona przez art. 23 ustawy z dnia 6.VII.1972 r. o terenach budownictwa mieszkaniowego i zagrodowego oraz o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach (Dz. U. Nr 27, poz. 192), powyższe roszczenie Skarbu Państwa o przeniesienie własności tych działek, zwłaszcza w świetle art. 23 ust. 2 wymienionej ustawy, zachowało swoją moc prawną.

### **ODPOWIEDŹ:**

Przewidziane w art. 5 ustawy z dnia 25.VI.1948 r. „pozwolenie władzy” na podział nieruchomości było jedną z dwóch przesłanek konstytucyjnych tego podziału obok aktu notarialnego w tym przedmiocie lub też orzeczenia sądowego czy ugody sądo-